

Gdy we wrześniu 1945 r. powołane zostało do życia Zrzeszenie WiN, cały Białostocki Okręg WiN znalazł się w jego strukturach. Należy w tym miejscu zauważyć jednak, iż nigdy nie udało się na Białostocczyźnie wypracować modelu organizacyjnego postulowanego w dokumentach statutowych WiN, formy pracy wojskowej dominowały tu do końca istnienia Okręgu. Był to problem, z którym musieli się tu zetknąć wszyscy dowódcy terenowi - z jednej strony kolejne Zarządy Zrzeszenia oczekiwały od nich przestawienia się na cywilne formy działalności, z drugiej – ogół żołnierzy oczekiwał od nich pracy wojskowej z partyzantką i akcją zbrojną włącznie, traktując WiN jako naturalne przedłużenie AK. Z problemem tym zetknął się i por. „Jur”, gdy w październiku 1945 r., po reorganizacji struktur Inspektoratu „F”, powierzono mu funkcję nowej jednostki organizacyjnej – Obwodu „Maria”, „Maciejka” - powstałego z połączenia obwodu Sokółka i północnej części obwodu Białystok – powiat. Na przydzielonym mu terenie panowała wówczas dość trudna sytuacja organizacyjna. Nastroje we własnych szeregach uległy pewnemu załamaniu, praca organizacyjna i dyscyplina rozchwianiu, autorytet dowództwa ponownie został podważony – zwłaszcza po ujawnieniu się przed UBP komendanta Obwodu Białystok – powiat por. Stanisława Łodko „Marka”. W terenie kręciło się paruset zdemobilizowanych partyzantów, którzy czuli się opuszczeni przez organizację i gotowi byli zdobywać zaopatrzenie na własną rękę, stosunki z NSZ były zaognione. Pomimo to por. „Jurowi” w ciągu pięciu miesięcy udało się całkowicie opanować teren, ująć w karby organizacyjne osoby zdemobilizowane (ludzi całkowicie „spalonych” wysłano do województw zachodnich, przywrócić dyscyplinę w szeregach – m.in. poprzez zwalczanie pijaństwa, a co najważniejsze – przywrócić autorytet organizacji wśród społeczeństwa. Efekty jego pracy były doprawdy znaczne. Usprawnił pracę łączności i wywiadu (wchodząc swą siecią informacyjną nawet na teren miasta Białystok oraz sięgającą po Olsztyn). Wznowił zamarłą ostatnio pracę BiP obwodu i punktów nasłuchu radiowego, która od lata 1945 r. zupełnie podupadła. Sprawnie kierował pracą samoobrony, likwidującej szpicli i przestępców pospolitych. Zgodnie z zaleceniami przełożonych dbał też o „cywilne” formy pracy organizacyjnej - doprowadził do powstania PSL na terenie Obwodu i sprawował opiekę nad kształcącymi się żołnierzami WiN oraz osobami przybywającymi zza „linii Curzona”. Doprowadził też do uregulowania stosunków z NSZ. Spośród całkowicie „spalonych” podkomendnych, którzy nie chcieli zdjąć mundurów i opuszczać terenu, sformował około trzydziestoosobowy oddział osłonowy, z którym stale poruszał się po terenie.

Ofiarną pracą por. „Jur” zdobył sobie wysoki autorytet wśród szeregowych żołnierzy obwodu kadry średniego szczebla. Trzeba jednak wyraźnie powiedzieć, że nie cała kadra

dowódca Inspektoratu „F” prezentowała taki poziom dyscypliny, ofiarności oraz ideowości połączonej z wysoką kulturą osobistą, jaki charakteryzował tego wybitnego oficera. Niektórym spośród współtowarzyszy, których znacznie przerastał osobowością i dokonaniem, zaczął swym dążeniem do podnoszenia poziomu pracy organizacyjnej i dyscypliny po prostu przeszkadzać (nie był ponadto „jednym z nich”, przyszedł tu z zewnątrz, przynosząc styl pracy do jakiego dotychczas nieprzywykli). I gdy wraz z grupą przyboczną krążył w styczniu i lutym 1945 r. po powiecie sokólskim załatwiając sprawy organizacyjne, za jego plecami rozpętała się sieć intryg<sup>9</sup>. Nie bez znaczenia mogła być tu okoliczność, iż poprzedni komendant obwodu, Franciszek Potyrała „Oracz”, „Pokrzywa”, pełniący obecnie funkcję zastępcy inspektora „F”, przebywał w tym czasie na terenie powiatu sokólskiego, wchodzącego w skład Obwodu „Maria”. Ponieważ porządki zaprowadzane przez „Jura” w gruncie rzeczy sprowadzały się w znacznym stopniu do zakwestionowania stylu kierowania obwodem przez poprzedniego komendanta, mógł on – patrząc na to od strony czysto ludzkiej – nie być z nich zadowolony. Nie będziemy starali się odtwarzać mechanizmu zaistniałych intryg, wystarczy wskazać, że większość kadry sokólskiej części obwodu „Maria”, z którym „Jur” był najbardziej związany, opowiedziała się w tym konflikcie zdecydowanie po jego stronie – dając temu wyraz w pisemnych oświadczeniach lub sprawozdaniach. Porównanie, kto takie dokumenty podpisał, a kto nie, może dać wiele do myślenia nad personalną „geografią” intryg. „Oracz”, jako zastępca inspektora inspektoratu „F” posiadał bezpośrednie, dobre „przełożenie” na inspektora. Inspektor – mjr A. Rybnik „Jerzy”, człowiek którego osobowość może charakteryzować dwukrotne porzucenie powierzonego sobie odcinka pracy konspiracyjnej, w stosunku do „Jerzego” dodatkowo obciążony pewnymi kompleksami (sprawa uzurpowania sobie zwycięstwa pod Ogólami), nie wykazał krytycyzmu wobec niesprawdzonych, a w rzeczywistości gołosłownych oskarżeń, przekazując je wyżej – do Komendy Okręgu. Ponieważ równoległe do funkcji inspektora sprawował od października 1945 r. funkcję zastępcy prezesa Okręgu, jego opinia musiała mieć zasadnicze znaczenie dla dalszego przebiegu sprawy. Dodajmy, że pewne, niekoniecznie pozytywne strony osobowości ówczesnego prezesa Okręgu ppłk „Juhasa”, charakteryzuje dość dobrze w swych wspaniałych ks. Stanisław Kossakowski<sup>10</sup>. Obaj oficerowie prezentowali raczej psychiczny typ urzędników wojskowych, nie zaś dowódców liniowych, czy partyzanckich. W efekcie zaistniałego splotu okoliczności w dniu 16 lutego 1945 r. ppłk „Juhas” wydał rozkaz odwo-

<sup>9</sup> Ks. Kazimierz Litwiejko, *Sokółsko – białostocki obwód Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (X 1945 – 15 IV 1947)*, w: *Dzieje polskiego podziemia na Białostocczyźnie. Materiały z sesji naukowej 24 kwietnia 1992 r. w Instytucie Studiów Politycznych PAN*, Toruń 1992, s. 65.

<sup>10</sup> S. Kossakowski *Byłem adiutantem „Mścislawa”*, Rajgród 1999, s. 162-168

łujący por. „Jura” z zajmowanej funkcji i przenoszący go do rezerwy organizacyjnej (został on bezterminowo urlopowany). Uzasadnienie było niekonkretne – oskarżono go ogólnikowo o podrywanie autorytetu organizacji oraz przełożonych, demoralizowanie podwładnych i tolerowanie ich przestępstw, brak dyscypliny wykazany przez wykonywanie tylko tych rozkazów, które mu się podobają oraz nadużywanie alkoholu. Zwłaszcza zarzuty pijaństwa i demoralizowania podwładnych, w świetle zachowanych rozkazów „Jura” ostro dyscyplinujących w tym zakresie „teren”, wydają się absurdalne. Por. „Jur”, jak przystało na zdyscyplinowanego oficera przekazał protokolarnie obwód wyznaczonemu oficerowi (21 marca 1946 r.). Miał jednak głębokie poczucie krzywdy i w piśmie skierowanym do Komendy Okręgu, zawierającym prośbę o przyjęcie go do raportu stwierdzał: *„Do dnia dzisiejszego nie wiem, jakie popełniłem przestępstwa i za co ukarano mnie.”* Dodawał przy tym: *„Wszystkie zarzucane mi przestępstwa są oparte jedynie na donosach wyphywających z niechęci osobistej, a nie na prawdzie obiektywnej”*.

Wydaje się, że do raportu przed komendantem Okręgu nigdy nie stanął. Choć opowiedziała się za nim znaczna część kadry Obwodu „Maria”, nie naprawiono wyrządzonej mu krzywdy. Jedyna zmiana w decyzjach dowództwa polegała na tym, że dano mu nowy przydział organizacyjny, kierując go do dyspozycji komendanta Obwodu Ostrów Mazowiecka, który od dawna sygnalizował brak oficera mogącego uporządkować dowodzenie partyzantką tej jednostki organizacyjnej Zrzeszenia WiN. Pozwolono mu nawet zabrać ze sobą grupę ochrony osobistej. Cel intryg został jednak osiągnięty – definitywnie pozbyto się „Jura” i najbardziej związanych z nim ludzi z terenu sokólsko – białostockiego. Inspektor „Jerzy” zdecydował się nawet „wielkodusznie” wypłacić mu zaległe dwumiesięczne pobory. Dziękując za ten gest por. „Jur” dodał jednak, że pieniądze przyjmuje jedynie dlatego, iż jest w „*sytuacji bez wyjścia*” i że *„krzywda pozostaje krzywdą”*.

Nowy przydział por. „Jura” był równie trudny jak i poprzednie etapy jego służby. Obwód Ostrów Mazowiecka krypt. „Osty”, od lutego 1945 r. podporządkowany Białostockiemu Okręgowi AK-AKO-WiN, całkowicie zdeorganizowany po stratach w akcji „Burza” i pierwszych sowieckich represjach, musiał zostać właściwie na nowo zbudowany. Tego trudnego dzieła dokonał kpt. „Stanisławskiego” i do białostockiego WiN-u obwód wszedł jako struktura stosunkowo silna - licząca kilkuset zaprzysiężonych członków sieci terenowej i dysponująca nawet czterema grupami partyzanckimi (używał wówczas kolejno kryptonimów „Omsk” i „Otylia”). W maju 1946 r. por. „Jur” poprzez punkty kontaktowe w Obwodzie WiN Zambrów dotarł na teren Obwodu WiN Ostrów Mazowiecka (używał wówczas nowych

pseudonimów – „Mohort” i „Andrzej”). Początkowo „chodził” wspólnie z oddziałem Dariusza Kieliszka „Ponurego” na terenie powiatu ostrowskiego, zaś w lipcu 1946 r. przydzielono mu jako teren operacyjny powiaty radzyński i węgrowski, „zagospodarowane” przez ostrowski WiN. Kpt. „Stanisławski” powierzył por. „Jurowi” uporządkowanie działalności oddziałów partyzanckich, które złożone z bojowego i ideowego elementu, miały jednak pewne problemy z dyscypliną (zdarzyło się m.in. że dowódca jednego z nich – „Mikołaj” – odmówił wręcz wykonania rozkazu, który mu nie odpowiadał, paraliżując w ten sposób przeprowadzenie złożonej operacji polegającej na uderzeniu na Ostrów Mazowiecką). Por. „Jur” jak zawsze sprawnie wywiązał się z powierzonej mu misji. Część ludzi rozpuścił do domów, odwołał jednego dowódcę grupy, a z pozostałych uczynił sprawnie działający pion samoobrony obwodu. Zazwyczaj przebywał przy swej grupie osłonowej, dowodzonej przez pchor. Stanisława Łaneckiego „Przelotnego” (dlatego też często jest ona określana jako oddział „Jura”). 20 lipca 1946 r. inspektor rejonu „B”, „Buki” (obejmującego obwód Ostrów Mazowiecka, Zambrów i Ostrołęka), mjr Edward Filochowski „San” powierzył mu funkcję komendanta obwodu Ostrów Mazowiecka „Otylia” (kpt. „Stanisławski”, jako całkowicie „spalony” otrzymał nowy przydział organizacyjny; aresztowany przez UB zginął bohatersko podczas śledztwa, nie dając „resortowi” żadnego materiału).

Na nowym stanowisku por. „Jur” kontynuował styl wypracowany przez kpt. „Stanisławskiego”. Charakteryzował się on staranną pracą organizacyjną, zmierzającą do rozbudowy obwodu, w połączeniu z dość intensywną akcją dywersyjno – partyzancką. Obwód, który już wcześniej „zagospodarował” tereny b. obwodu AK Radzymin (zorganizowano tam 4 placówki) i wschodnią część b. obwodu AK Węgrów, pod komendą „Jura” dalej poszerzał swe wpływy organizacyjne na terenach „zewnętrznych”. Rozbudowano organizację w węgrowskiem, a w końcu października podporządkowano „Otylii” obwód ROAK Pułtusk, którego struktura nadrzędna – Inspektorat ROAK „Mazowiecki” została rozbita przez UB.

Oddziały partyzanckie podlegające „Jurowi” wykonały wiele akcji przeciwko UB i KBW, a także działań z zakresu samoobrony. Sam „Jur” podczas jednego z wypadów zapuścił się aż do podwarszawskiego Rembertowa, gdzie rozbroił milicję i przeprowadził rekwizycje żywności. Najpoważniejszą operacją zarządzoną przez „Jura” było rozbicie więzienia w Pułtusk, wykonane w listopadzie 1946 r. przez oddziały „Przelotnego”, „Visa” i „Skowronka”<sup>11</sup>.

---

<sup>11</sup> Kazimierz Krajewski, Tomasz Łabuszewski, *Ostatnia akcja ppor. „Przelotnego”. Rozbicie więzienia w Pułtusk 25/26 XI 1946 r. w świetle dokumentów WiN, KBW i UB*, „Zeszyty Historyczne WiN-u”, nr 19-20/2003.

Por. Hieronim Piotrowski „Jur” poległ 16 stycznia 1947 r., zaskoczony przez grupę operacyjną KBW i UB na kwaterze we wsi Brzuza w pow. węgrowskim, gdzie kurował się z gnębiącej go choroby. Podjęta próba przebicia powiodła się tylko jego trzyosobowej ochronie. On sam, ciężko chory, podczas wymiany ognia ranny w nogę, nie zdołał wyrwać się „z kotła”. Osaczony przez przeciwników ostrzeliwał się, jednocześnie starając się zniszczyć dokumenty. Ostatni nabój przeznaczył dla siebie.

Funkcjonariusze resortu zabrali ciało por. „Jura” do PUBP w Węgrowie. Nie wiadomo, gdzie je zakopano.

Obaj antagoniści por. „Jerzego” z okresu służby w sokólsko – białostockich Zrzeszeniach WiN także zginęli. Mjr Aleksander Rybnik „Jerzy”, ujęty w kwietniu 1946 r. przez UB został skazany na karę śmierci i zamordowany „w majestacie prawa”. Kpt. Franciszek Potyrała „Oracz”, opowiadający się za odrzuceniem amnestii z 1947 r. ogłoszonej przez władze i opowiadający się za kontynuowaniem walki, zginął od kuli swych towarzyszy broni ze Zrzeszenia WiN.

Od kilku lat społeczna szkoła we wsi Brzuza nosi imię Hieronima Piotrowskiego „Jura”. Wzniesiono mu tam także skromny pomnik w formie krzyża ze stosowną tablicą.